

Bohaterem konferencji prasowej drugiego dnia zgrupowania w Pinzolo był Leandro Castan. Nie zabrakło pytań dotyczących urazu i poprzedniego sezonu.

Jak się czujesz? Otrzymałeś życzenia od Del Piero w związku ze swoim powrotem. Chcesz odpowiedzieć?

- Dzień dobry wszystkim. Tak, przeczytałem tweet i już odpowiedziałem. Jestem bardzo szczęśliwy czytając słowa mistrza takiego jak on. To daje mi jeszcze więcej siły do szybkiego powrotu na wcześniejszy poziom.

Jakiego progresu oczekujesz w tym roku? Jakiej Romy oczekujesz?

- Oczekuję mocnej drużyny, zespołu, który walczy razem. Chcę pomóc moim kolegom, gdyż wiemy jak długi jest sezon i potrzebujemy wszystkich. Chcę pomóc kolegom, gdyż celem wszystkich musi być dobre przygotowanie do wygrywania trofeów i sprawienia, że kibice będą szczęśliwi.

"Wielu tobie kibicowało" napisał Del Piero. W tym delikatnym okresie czułeś bliskość świata piłki w twojej walce? Twoje zwycięstwo może być przykładem do naśladowania?

- Jak powiedziałem, jestem bardzo szczęśliwy, gdyż jest wiele ludzi, którzy patrzą na piłkę nie tylko jako na grę, ale też na fair play, co jest bardzo piękne. W dzisiejszym świecie potrzeba takich ludzi jak Del Piero. Mam nadzieję, że zawsze będę przykładem dla wszystkich i jestem wdzięczny wszystkim kibicom, którzy byli blisko mnie. Mam nadzieję, że będę mógł wrócić do wcześniejszej formy, do wykonywania swojej pracy i sprawiania kłopotów kibicom innych drużyn. Cieszę się z otrzymanego ciepła. Dziękuję Bogu, że wygrałem i że miałem blisko siebie wiele osób, które pomogły mi to zrobić. Dziękuję wszystkim.

Twój koszmar oficjalnie się skończył. Czego brakowało ci najbardziej w sezonie, w którym ciebie zabrakło?

- Brakowało mi boiska, gry na Olimpico: tego na pewno brakowało mi najbardziej. Po zabiegu miałem nadzieję, że mogę szybciej wrócić, zamiast tego potrzebne było nieco więcej czasu. Pracowałem jak najwięcej, aby wrócić na mój poziom. Mam nadzieję, że będę gotowy już na pierwszą kolejną ligową, gdyż opuściłem wakacje, aby szybko wrócić. Czuję się naprawdę bardzo dobrze po nieco ciężkim treningu, a wakacje, mam nadzieję, że odbędę w przyszłym roku.

Obrałeś sobie datę powrotu? To naprawdę pierwsza kolejka ligowa czy sądzisz, że będziesz musiał poczekać nieco dłużej?

- Nie wiem. Pracuję, aby wrócić jak najszybciej. Nie chcę mówić czy to będzie pierwsza czy druga kolejka sezonu, gdyż nie jestem trenerem. Pracuję, aby wrócić jak najszybciej do swojej dyspozycji. Gdy przechodzisz zwykleszy zabieg, wówczas znasz lepiej okres rekonwalescencji. W moim przypadku była to nowa rzecz i mogę jedynie mieć nadzieję na jak najszybszy powrót na mój poziom, aby uszczęśliwić moich kibiców. Oczekuję, że wrócę mocniejszy niż wcześniej.

Komu uważasz, że musisz podziękować najbardziej, za to, że twój powrót był możliwy? Jaka jest najbardziej znacząca różnica w nowych treningach z Normanem?

- Nie chcę dziękować nikomu w szczególności, gdyż ludzi, którzy mi pomogli było wielu. Ciężko jest mówić o jednej osobie, gdyż być może kogoś bym pominął: to nie w porządku. Dziękuję Bogu, że dał mi wszystkie te osoby i rodzinę, która była zawsze u mojego boku. Darcy jest wielki: wygrał Mundial i Ligę Mistrzów. Bardzo mu ufam i dziękuję również mu, gdyż był ze mną przez trzy tygodnie i dużo mi pomógł i mnie zmienił. Mam szczęście, że pracuję razem z nim w tym bardzo ważnym dla mnie momencie.

Castan, Maicon i Strootman to trzy filary, na które Roma nie mogła liczyć w ostatnim sezonie. Jak siebie widzisz z nimi?

- Mam nadzieję, że wszyscy możemy spisać się dobrze. Wiem, że obydwaj są bardzo zmotywowani. Strootman pracował razem ze mną i jest wielkim profesjonalistą, podobnie jak Maicon, który jest mistrzem. Mam nadzieję, że wszyscy możemy wrócić do pomagania drużynie.

W zeszłym sezonie nie mogłeś grać z Manolasem, z powodu swojego problemu. Myślisz, że możesz odbudować feeling, który miałeś z Benatią?

- Ciężko powiedzieć. Benatia jest wielkim piłkarzem, również Manolas nim jest. Chcę w tym momencie ciężko pracować i nie myślę o tym, z kim będę grał. Chcę grać i jeśli w tym sezonie będzie 40 meczów, chcę zagrać w 45. Myślę dużo o pomocy swoim kolegom, o byciu pokornym, gdyż w piłkę nie gra się w pojedynkę. Gdy gra się w pojedynkę, nic się nie wygrywa, chcę pomóc drużynie w osiągnięciu

końcowego celu, którym jest zawsze zwycięstwo.

W zeszłym sezonie śledziłeś Romę z zewnątrz. To był trudny sezon, co według ciebie nie funkcjonowało?

- Trudne pytanie, gdyż sami siebie o to pytamy. Ja, który byłem na zewnątrz, uważam jedynie, że musimy pozostawać zjednoczeni do samego końca i nie odpuszczać. Moim zdaniem poprzedni sezon nie był totalną katastrofą, gdyż byliśmy na koniec na drugim miejscu i w Lidze Mistrzów. To prawda, że celem było mistrzostwo i być może to zwiększyło presję na drużynę, której nie utrzymała do końca. W tym sezonie mamy nadzieję spisać się lepiej niż w poprzednim i zobaczymy co się wydarzy.

Wracasz na boisko po tylu miesiącach: będziesz podekscytowany na Olimpico? Boisz się? Jak myślisz, co będziesz czuł?

- Samo myślenie przyprawia mnie o gęsią skórę. Nie mogę się doczekać powrotu. W moim życiu nigdy nie bałem się błędów i nie zaczę tego robić również teraz. Ufam bardzo, że wrócę na mój poziom. Podałem się zabiegowi, aby wrócić jeszcze do gry w piłkę. Wróciłem, aby grać i kontynuować moją karierę: nie mogę bać się, że popełnię błąd. Nie grałem przez rok, brakuje mi nieco szybkości i sprawności, jednak muszę dać z siebie maksimum na treningach, aby wrócić na wcześniejszy poziom. Jestem pewien, że to zrobię. Chcę dać z siebie wszystko, aby być gotowym na początek sezonu.

W jednym z wywiadów powiedziałeś, że Sabatini był blisko ciebie w zeszłym sezonie. Jakie masz nim relacje?

- Sprowadził mnie do Włoch. Gdy lekarze powiedzieli mi, że nie będę mógł grać już w piłkę, że będę musiał zrezygnować, gdyż guzek powoduje ryzyko i że będę musiał poddać się operacji, poczułem się źle. Myślałem wówczas o powrocie do Brazylii i ocenie tego, co będę robił w życiu... Gdy jednak udałem się do Trigorii powiedział mi od razu: "Musisz tu zostać, bo jesteś piłkarzem, jesteś piłkarzem Romy". Zawsze pozwalał mi czuć się piłkarzem, również na stole operacyjnym. Nie pozwolił mi się poddawać i dziękuję mu bardzo za siłę, jaką mnie obdarzył. To było dla mnie bardzo ważne i nigdy tego nie zapomnę.

Autor: abruzzii